Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Sobota 26-go listopada

№ 317

Znamienna mowa Winstona Churchilla

LONDYN 24. 11

Wczorajsze wystąpienie b. kanclerza skarbu Churchilla w izbie gmin z krytyką polityki Mac Donalda przyjęte zostało tu powszechnie jako wypadek pierwszorzędny. Z naszego punktu widzenia najważniejsze jest potępienie przez Churchilla polityki Mac Donalda w sprawie zbrojeń niemieckich oraz stwierdzenie, że obalenie t. zw. w Anglji systemu francuskiego w Europie musi doprowadzić do wojen.

Churchill zwrócił uwagę na charakter militarystyczny obecnego rządu niemieckiego, Na oświadczenie gen. Schleichera że niezależnie od tego co uczyni konferencja rozbrojeniowa Niemcy będą się zbroić potępił politykę równowagi sił twierdząc żę woli aby obecny pokój trwał przez lat 20 niż żeby miała wybuchnąć wojna między dwiema zrównoważonemi w sile grupami państw.

Zarówno liberalny „Manchester Guardian" jak i konserwatywna „Morning Post" całkowicie aprobują stanowisko Churchilla, którego odważne wystąpienie niewątpliwie wywrze poważny wpływ na przyszłą politykę Anglji

Mowa Churchilla wywołała tu wielkie wrażenie w kołach politycznych oraz wśród korpusu dyplomatycznego w Londynie

Omawiając konferencje międzynarodowe Churchill dał bardzo pesymistyczny obraz sytuacji międzynarodowej. Szczególnie ostro atakował Churchill konferencję w Lozannie, która w konsekwencji wywołała nieustępliwość w sprawie długów wojennych

O taktyce francuskiej Churchill wyraził się z najżywszem uznaniem podkreślając wyraźnie, iż Francja bynajmniej nie jest w Europie izolowana i przemawiając w Genewie również nie jest odosobniona.

Francja uosabia dziś system państw w który wchodzą: Belgja, Polska, Rumunja Czechosłowacja i Jugosławja. Stanowi to w sumie wiele miljonów istnień ludzkich. Wszystkie te państwa opierają swoje granice na istniejących traktatach pokojowych i wszystkie są uzbrojone i zorganizowane celem samoobrony i ochrony swych praw. Wszystkie te państwa — mówił Churchill — spoglądają dziś na Francję i na armję francuską w taki sposób, jak słabsze narody przed wojną spoglądały na flotę brytyjską w dniach jej potęgi.

Ostrzegając przed rosnącemi uroszczeniami Niemiec, gdzie zaprzepaszczono parlament i gdzie wojskowi istatnie sprawują kontrolę państwa, przeszedł dalej Churchill do roli Sowietów, stanowiących olbrzymi czynnik dyplomatyczny i gospodarczy. Sowiety gwałtownie powiększają swą siłę zbrojną, która posiada nieograniczone zapasy sił ludzkich i które przeto ciążą nad państwami graniczącemi z niemi od Bałtyku do morza Czarnego. Państwa te są już dostatecznie zaniepokojone z powodu Niemiec.

Podkreśla dalej Churchill wielką rolę Francji, której system zapewnia w Europie stabilizację Francja najzupełniej pokojowo usposobiona. Wszystkie państwa w sojuszu z Francją pragną jedynie utrzymać to, co posiadają. Od nich nie wyjdzie inicjatywa, aby wzniecić niepokój. Dopóki Niemcy nie będą ponownie uzbrojone, Francja i jej sojusznicy są w stanie utrzymania się i nie są zagrożone bezpośrednio przez te państwa, którym stan dzisiejszy nie dogadza.

—o0o—

Trwożna sytuacja Francji

wskutek odmowy moratorjum

PARYZ, 25.11

Były minister skarbu, Flandin, oświadczył w kunarach izby że w historji nie było jeszcze wypadku, żeby państwo wierzycielskie odmówiło moratorjum państwu dłużniczemu.

Brutalna odmowa Ameryki zrobiła tem silniejsze wrażenie, że nadeszła akurat w dniu odsłonięcia pomnika Clemenceau, czyli uroczystości, związanej ze wspomnieniami wspólnego zwycięstwa.

To też w kunarach izby panował nastrój podniecony, rozmowy obracały się jedynie dokoła sprawy długów.

Sytuacja przedstawia się trwożnie.

Odmowa Ameryki smusza Francję do wpłacenia pół miljarda franków dnia 15-go grudnia.

Rząd będzie zmuszony uzyskać na to zgodę parlamentu.

Otóż, parlament jednomyślnie odmówi i wtedy nastąpi dymisja rzadu.

Jednocześnie przestają itnieć układy lozańskie, natomiast zmartwychwstaja zobowiązania Niemiec z tytułu planu Younga, oczywiście teoretycznie.

„Bulletin Quotidien" przypomina wszystkie rozczarowania Francji, począwszy od Wilsona i paktu reńskiego, skończywszy zaś na Hooverze i jego presji w kierunku likwidacji zabowiązań niemieckich, oraz w kierunku rozbrojenia Francji.

„Bulletin" zwraca uwagę, że Hoover, odrzucając wszelką łączność między zobowiązaniami zwycięzców wobec Ameryki a zobowiązaniami Niemiec wobec zwycięzców, podkreaśla natomiast związek, istniejący między sprawą długów, a sprawą rozbrojenia ponieważ zbrojenia Francji stanowią — zdaniem Hoovera — główną przeszkodę w wypełnieniu jej zobowiązań finansowych wobec Ameryki.

Wobec tego — stwierdzą „Bulletin" — koncepcję Hoovera wspomagają propagandę w kierunku rozbrojenia Francji.

Cała wczorajszą prasa wieczorna nastrojoną jest na nutę największej depresji.

„Temps" pisze, że Ameryka bierze na siebie odpowiedzielność za ruinę całego dzieła pacyjikacji, dokonanego w ciągu ostatnich dwu lat i oddala nieskończenie nadzieję rekonstruhcji gospodarczej świata

Decyzja absurdalna, konsekwencje tragiczne, perspektywa nowych załamań walutowych i krachów finansowych, panika na całym rynku produkcji, niepewność kursu dolara dalsza zniżka funta, groźne komplikacje polityczne — oto wyraźnie zawarte w artykule naczelnego redaktora miarodajnego organu finansowego „Information".

Indagowani przez korespondenta w kuluarach izby posłowie należący do rozmaitych partji jak Liząz Torrez Goy Heraud oświadczyli jednomyślnie — nie płacić!

W sarkatycznym artykule „Liberte" Bainville pisze: Francja przegrywa na wszystkich stołach jednocześnie.

W Genewie przewidywane jest zawieszenie wszystkich rozmów i negocjącji.

Kurs prasowy dla księży

W ostatnich dniach odbył się w Passawie kurs prasowy dla kapłanów. Wzięło w nim udział 150 księży z całych Niemiec. Aktualne referaty wygłosili: Ks. Biskup Waltz, redaktor Jan Wilhelm Naumann z Agsburga, prof. uniw. Dr. d'Ester z Monachium, naczelny dyrektor bawarskiego związku prasowego Dr. Mueller i inni.

Rezultat zbytniej gorliwości służbowej

Niewiele brakło, a fabrykacja wózków dziecięcych w Łodzi uległaby ograniczeniu, jednak trzeba było aż sprawy sądowej, która przeszła zarówno przez łódzki sąd okręgowy jak i warszawską apelację.

Cała ta historją z wózkami dziecięcemi przedstawia się w sposób następujący:

Do firmy „Łódzka fabryka wózków dziecięcych"., sp. z ograniczoną odpowiedzialnością, zjawił się pewnego pięknego poranku komornik i pieczetował cały majątek spółki.

Okazało się, że to nastąpiło na żądanie wierzycieli zlikwidowanej już spółki „Fabryka wózków dziecięcych Mercedes", która mieściła się uprzednia w tym samym lokalu. Nawet część ruchomości zlikwidowanej f. „Mercedes" wniósł jeden ze wspólników nowej spółki jako swój udział, ale ruchomości te nabył na publicznej licytacji.

Decyzję o zajęciu i opieczętowaniu nowopowstałej fabryki, która była w pełnym biegu, za długi zlikwidowanej zaskarżono do sądu, który pieczęcie nakazał zjąć i oddać majątek zajęty nowopowstałej firmie.

Wierzyciele jednak nie dali za wygraną i odwołali się jeszcze do sądu apelacyjnego dowodząc w swej skardze, że tu ma się do czynienia z fikcyjnemi aktami, jak również nabycie ruchomości po bardzo nizkich cenach i wniesienie ich w postaci udziałów do nowo powstałej firmy jest bardzo podejrzane.

Przed sądem apelacyjnym o odrzucenie skargi wierzycieli wystąpiła adw. Janina Sokołowska, zwalczając zarzut fikcyjności nowej firmy, którą zarówno formalnie, jak i faktycznie powstała na kilka miesięcy przed ogłoszeniem upadłości firmy zlikwidowanej, a co do nizkich cen za jakie sprzedane były ruchomości, to adw. Sokołowska podkreśliła, że były one nabyte na licytacji publicznej, na którą mogli stawić się również i wierzyciele, bo o licytacji podano do publicznej wiadomości, za pośrednictwem ogłoszeń.

Sąd apelacyjny stanął na stanowisku, że decyzja sądu okręgowego jest słuszna i całkowicie ją zatwierdził.

Źródło w Lourdes.

Z polecenia biskupa Tarbes i Lourdes, ksiądz Gerller, słynny poszukiwaez wody przy pomocy „różdzki czarodziejskiej" zajął się od szukaniem początków słynnego źródła w groci w Lourdes, które, jak wiadomo, wytrysnęło przy objawieniu się N. Marji Panny. Według raportu ojca Premolet, źródło ma swój początek w odległości około 10 mil od groty. Ponadto ojciec Premolet stwierdził, że woda w źródle groty żadnych naturalnych własności leczniczych nie posiada.

Kobiety też są genjuszami

„Praca domowa nie może już dziś wyłącznie być rzeczą kobiety: jest w niemniejszym stopniu rzeczą mężczyzny. Byłoby zaiste lepiej, by mężczyzna dał spokój przemysłowi i sprawom publicznym, gospodarował w domu a kobieta mogłaby zdać egzamin z rządzenia".

Zdumieni słuchacze i słuchaczki w uniwersytecie Columia w Stanach Zjednoczonych patrzyli na prelegenta, nie wiedząc czy mówi na serjo, czy żartuje lecz polski uczony dr. Florjan Znaniecki, profesor uniwersytetu poznańskiego, ciągnął dalej z niezmąconym spokojem:

„Gdyby kobieta była twórczynią cywilizacji w Ameryce w ciągu ostatniego 150 lecia nie widzielibyśmy dziś tego straszliwego zniszczenia dóbr, oraz sił duchowych, społecznych i materjalnych—gdyż kobieta ma wstręt do niszczycielstwa pod każdą formą. Znając wartość tworzenia, jest z natury rzeczy konserwatorką wszelkiej energji".

Tak uzasadniał swą teorję z pozoru paradoksalną, polski socjolog. Twierdzi on że ster rządów świata powinien przejść w ręce kobiet.

— „Swiat dzisiejszy — mówił prof. dr. F. Znaniecki — potrzebuje specjalnie twórczych zdolności kobiecych. Mężczyźni z powodzeniem pracowali na polu wiedzy, wynalązków mechanicznych, literatury i sztuki. Lecz zbankrutowali na społecznych, politycznych i ekonomicznych zagadnieniach cywilizacji nowoczesnej i nie można wiedzieć by ze szczególnem powodzeniem rozwiązali kwestje religijne.

Kobiety są twórczyniami z woli przyrody — niech więc kobieta stanie się twórczynią nowych form społecznego, politycznego i ekonomicznego życia.

„Jest to poprostu wstyd, że cała energia takiej istoty ludzkiej jak kobieta, miałaby być zużywana poto, by mieć trochę lepsze jedzenie i trochę więcej wygód w domu. Oburza mnie fakt, że kobieta, wynalazczyni cywilizacji, miałaby być sprowadzona do roli gospodyni i służącej"...

Prof. Znaniecki przed amerykańskiem audytorjum rozwinął obraz rozwoju cywilizacji, twierdząc, że mężczyzna tylko udoskonalał wynalazki kobiety: — „Zrobił majątek na ideach kobiety. Wydaje się, że nie on był przywódcą, lecz kobieta. I dlatego wierzę, że gdyby kobieta zajęła należne sobie miejsce jako, kierowniczka spraw społecznych i ekonomicznych — znalazłaby wyjście z trudności, znalazłaby rozstrzygnięcia, jakich nie znalazł dotąd mężczyzna. Ona znalazłaby nowe sposoby, uporządkowałaby oczyściła i zorganizowałaby wiele rzeczy w tym haosie który nagromadził się wokoło męskiej żądzy panowania.

O odczycie prof. Znaneckiego pisze obszernie amerykańskie pismo „Independent Woman" (Niezależna kobieta), lecz nie wypowiada się co o tych poglądach myślą kobiety.

Nie po raz pierwszy zresztą stawia się przed oczy kobietom ponętną wizję panowania nad światem — ale nad światem zepsutym przez rządy mężczyzn...

Czy kobiety przyjmą ten kuszący a żałosny prezent z rąk socjologów? Czy pokusza się o naprawienie strasznych błędów, ciążących nad cywilizacją ludzkości?

Są tacy co wołają że powinny—są inni co mówią że nie potrafią...

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Już tylko dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem ostatnie występy znakomitej artystki Marji Modzelewskiej w komedji muzycznej „Jim i Jill".

W poniedziałek wieczoremj jako w rocznicę śmierci St. Wyspiańskiego, uczczą Teatry Miejskie wystawieniem „Wesela" w zupełnie nowej efektownej inscenizacji J. Szyndlera z uwzględnieniem fragmentów nigdy do tychczas w Polsce nie granych.

TEATR KAMERALNY

Już tylko dziś i jutro ostatnie dwa dni grana będzie prakomiczna farsa „Rembrandt na sprzedaż" z kapitalnym Michałem Znicżem w roli popisowej. Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś o godz. 8.15 wieczorem premjera głośnej sztuki M. Lengeyela „Dziewczę z Chin" w doborowej obsadzie z Hryniewicz-Winklerową, Hryniewiczówną, Bąkowską, Kosieradzką, Pilarską, Bujakiewiczem, Daneckim, Pilarskim, Rymszą i Zięciakiewiczem na czele. Reżyser M. Winkler. Dekoracje St. Białecki. O godz. 4,15 popołudniu po cenach najniższych dla młodzieży "Pan Tadeusz" A. Mickiewicza. Kasa czynną od godz. 10 rano bez przerwy.

BAJKA DLA DZIECI

W niedzielę o godzinie 12 w południe w Teatrze Popularnym, Ogrodowa 18, przepiękna baśn fantastyczna w 6 obrazach „Królewna Snieżka i 7 karłów".

Ceny miejsc od 40 gr do 1,50 zł.



Rusińska kultura

Wyszarpali oczy w portrecie Chopina

W „Kurjerze Lwowskim" czytamy:

W dniu 19 bm. kilka minut po 13 godzi nie zdążała grupa uczniów Państw. Gimnazjum Ukraińskiego we Lwowie do domu ulicą Leona Sapiehy. Nagle jeden z nich zawołał „a tomu to ja zaraz zroblu operaciu" i z wyciągniętym scyzorykiem skierował się w kierunku rozlepionego afisza na koncert, na którym znajdował się portret Chopina. Wkrótce grupka małych wrogów kultury wyszarpała Chopinowi wśród wrogich okrzyków oczy a następnie zdarła cały portret. Przechodzący student Politechniki Lwowskiej p. Z. T. zrobił wszystkim „operację" na miejscu i przywołał policję.

—o0o—

Łowcy żmij

W Hercegowinie ubodży ludzie zarabiają na życie, polując na jadowite żmije. Mianowicie gminy miejscowe odkupują złapane żmije, płacąc większą cenę za żywe, bo te ostatnie mają dobry zbyt w niemieckich fabrykach farmaceutycznych.

Najdrożej opłacana jest żmija, zwana przez lud miejscowy „postokiem", rodzaj bardzo jadowity. „Postok" atakuje człowieka rzucając się mu na twarz. Za jednego żywego „postoka" płaci się mniej więcej od 16 do 17 złotych.

Opowiadają, że w polowaniu na żmije niezwykłą wprawę wykazuje pewna dziewczyna w wieku 16 lat. Odważą się ona sama udawać się do lasu, gdzie mieszka zwykle „postok" i chwyta gada w lot, w chwili, gdy ten ostatni rzuca się na nią. Nie było jeszcze wypadku, żeby manewr ten jej się nie udał.

—o0o—

GDZIE DOWOD.

— Cóż było w szkole Jasiu? Czyś powiedział że nie mogłeś przyjść z powodu, że śmy zabili wieprzaka?

— Tąk mamo! Ale nauczyciel kazał mi przynieść dowód. Inaczej nie uwzględni go-dzin.

Rzeczywista rzeczywistość.

Nasze życie gospodarcze przeżywa tak głęboki kryzys i tak mocno go odczuwa, iż dziś już żadne frazesy nie zdołają zasłonić smutnej rzeczywistości.

Obrót handlowy z zagranicą zmalał bardzo znacznie. Bilans handlu zagranicznego wynosi w roku bieżącym zaledwie 55 proc. tego, co przywieziono lub wywieziono w roku ubiegłym. Oznacza to zmniejszenie wywozu i przywozu 45 proc. i momo, że do tej pory wywóz naszych wyrobów przewyższa przywóz towarów obcych, świadczy wymownie o wegetacji naszego gospodarstwa społecznego.

Bezrobocie, zamyka się teoretycznie, według wykazów statystycznych liczbą 191.000 bozrobotnych w sierpniu. Faktycznie, gdy weźmie się pod uwagę osoby, które nie są już rejestrowane przez urzędy, pośrednictwa pracy, a jest takich osób w Polsce około ćwierć miliona mamy jakieś 430 tysięcy, czyli prawie tyle, ile jest robotników zatrudnionych. Innemi słowy, co drugi robotnik w Polsce jest bez zajęcia. Nawet jest jeszcze gorzej gdyż z pomiędzy tych, którzy posiadają pracę jest w samym tylko przemyśle przetwórczym częściowo zatrodnionych 101 tys. ludzi czyli jakieś 30 proc. wszystkich robotników tego przemysłu.

Produkcja węgla wynosi 66 proc. produkcji z przed lat czterech, rudy żelaznej tylko 15 proc. Wytwórczość hut żelaznych stanowi 43 proc. wytwórczości poprzedniej. Ilość przepracowanych robotniczo-godzin we wszystkich działach produkcji maleje z miesiąca na miesiąc. Ilość zamkniętych większych zakładów wzrosła w ciągu dwóch lat o 200 pr. Zbyt węgla dla przemysłu, który w październiku 1928 r. wynosił 1,216.000 ton, we wrześniu br. stanowił zaledwo 645.000, czyli prawie połowę.

Tak jest w wielkim i średnim przemyśle Nie lepiej jest w przemyśle drobnym, w rzemiośle i handlu. I tu panuje bezrobocie i tu warsztaty stoją bez pracy i wegetują z dnia na dzień.

W bankowości obraz jest równie smutny. Ilość banków akcyjnych zmalała. Obroty odzwierciadlające ruch i życie gospodarcze, skurczyły się bardzo znacznie. W ciągu 20 miesięcy dyskonto weksli w bankach spadło z 872 miljonów złotych na 497 miljonów, a więc obroty wekslowe stanowią dziś zaledwo 57 proc. poprzednich obrotów. Wkłady w bankach, które wynosiły 884 miljony złotych, dziś wynoszą trochę więcej niż połowę tego, co było na 1 stycznia 1931 r.

Na rolnictwie kryzys odbił się wyraźnie w zmniejszeniu hodowli. Dziś mamy o 185000 koni mniej niż w roku zeszłym, bydła rogatego o 330.000 sztuk mniej, a liczba świń zmalała o 1 480.000 sztuk. Po co rolnik ma trudnić się hodowlą, która daje tylko straty. Tak reaguje rolnictwo na kryzys. Oprócz tego tysiące większej i średniej własności rolnej są wystawione na licytację. Tak jak handel, przemysł i rzemiosło, rolnictwo polskie gnie się, łamie i ginie pod naciskiem fali kryzysu.

Zdolność nabywcza wszystkich sfer społeczeństwa spadła bardzo znacznie. Robotnik i pracujący inteligent nabywa tylko najniezbędniejsze rzeczy, o czem świadczy zmniejszenie się spożycia pieczywa pszennego o 16 proc., zmniejszona frekwencja w kinach o 28 proc., spadek spożycia piwa o 42 proc. Zdolność nabywcza ludności wiejskiej spadła prawie do pożywek i cukru o 24 pr. tytoniu o 23 zera. Wieś dziś prawie nie nabywa i zjada tylko własne produkty.

Nic też dziwnego, iż ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej wynosi dziś 53 proc tego, co było w 1928 r. W tym stosunku należy mierzyć też wszelkie przejawy obecnego naszego życia gospodarczego. Zastój obecny ogarnął połowę naszych warsztatów pracy, obroty zmalały też o połowę i połowa tylko ludności zdolnej do pracy w przemyśle handlu i rzemiośle ma zatrudnienie. Nasza rzeczywistość woła wielkim głosem o jakąś planową akcję ratunkową, a nie o spychanie dnia za dniem i zamykanie oczu na to, co niesie przyszłość.

Noc amerykańska w Paryżu

Paryż, w listopadzie.

Niełatwo jest wymyślić szaleństwo, któreby mogło zadziwić Paryż, a jednak w noc wyborów amerykańskich działy się rzeczy, o których długo rozprawiali paryżanie.

Kolonja amerykańska w Paryżu jest duża, nie licząc elementu przejezdnego. To też wybory odbiły się tu żywem echem. Bal nie o byle co tu przecie chodziło. Pić albo nie pić? — oto jest pytanie! Jednogłośna odpowiedź brzmiała oczywiście: pić! Żeby tylko pozwolili..

Co ważniejsi i dostojniejsi Amerykanie zebrali się tedy w gronie ściśle męskiem w Pershing Hall dla wspólnego oczekiwania na rezultat wyborów. O dziewiątej było już pełno, koło północy duszono się formalnie. W podziemiach grano w karty, na parterze pito, co się tylko da. Bo, a nuż prohibicja zostanie? Trzeba używać! Na piętrach oglądano filmy dźwiękowe dla zabicia czasu Wreszcie w małym odosobnionym pokoju jeden samotny wielki wtajemniczony manipulował coś przy aparacie radjowym, który niósł wieści zza oceanu.

Od czasu do czasu wpadał młodzieniec ze świstkiem w ręku. „Proszę o ciszę!" — wołał, poczem odczytywał ostatni rezultat wyborów. Wrzaski, gwizdania, oklaski. I znowu cocktaile, znowu nerwowe wyczekiwanie — i tak do skutku.

Tosamo odbywało się w redakcjach paryskich dzienników amerykańskich „New York Herald" i innych. Ale najciekawsze obrazki działy się w barach dzielnicy Opery i Pól Elizejskich, zajętych niemal wyłącznie przez klientelę zamorską. Lokale te otrzymały pozwolenie funkcjonowania całą noc bez przerwy i zajęte były przez najbardziej elegancką publiczność. Wybrylantowane damy amerykańskie prezentowały istną rewję futer i biżuterji. Wybory traktowano sportowo, z zakładami, z totalizatorem. Sympatje, oczywiście, były po stronie „mokrego" Roosevelta. Weźmie — nie weźmie? Coraz to nowe wiadomości odnotowywane gorączkowo na tablicach. A w oczekiwaniu na rezultat — cocktaile i tańce do nieprzytomności.

Wreszcie — ogłoszenie wiadomego rezultatu, Hurra! Pijemy! Entuzjazm doszedł do zenitu. Ludzie — przeważnie płci odmiennej — padali sobie w objęcia, niczem przy staropolskiem „kochajmy się!". Jakiś Amerykanin, którego wiadomość zastała w trakcie tańczenia slow-foxa z pewną platynową blondynką, przycisnął ją do siebie z takiem uniesieniem, że na świeżym gorsie jego uwieczniło się kilkakrotnie krwawe odbicie jej ust... Bary wydawały się za ciasne i ludzie w entuzjazmie powybiegali na ulicę. Środkiem jezdni biegli od baru do baru, wymachując butelkami, wrzeszcząc coś, czego nikt nie słuchał, ściskając się, wyrzucając czapki w górę i tańcząc. Francuzi, zabłąkani przypadkowo w tych barach, w których rozbrzmiewała tylko mowa angielska, przyglądali się temu szczerze ubawieni. A stare dzieci szalały. Niema to jak złączyć się pod sztandarem wspólnego ideału.

Nad ranem już spalono na stosie fotografję Herberta Hoovera i ochrzczono uroczyście fotografję nowego Prezydenta... czemże by, jak nie szampanem? Jak się bawić, to się bawić!

Szary świt wciskał się przez szpary okien, kiedy jeszcze bawiono się w najlepsze. Ilość głosów, dalsze szczegóły, dotyczące wyborów, już nikogo nie obchodziły. I tak się o tem będzie wiedziało z gazet, nie wszystko to zresztą jedno? Grunt, że jest nadzieja na koniec prohibicji i że prezydent będzie inny. I że wogóle jest okazja do zakładów, do zabawy, do wypicia.

Można sobie wyobrazić nastrój w samej Ameryce, jeśli w jednej tylko kolonji amerykańskiej panowało takie napięcie. Przypuszczalnie w Ameryce noc ta była niemniej „mokra", choć bardziej konspiracyjnie. I niejeden szmugler alkoholu zapewne łzę uronił nad rezultatem wyborów.

Tajemnicze płaskorzeźby

W najrozmaitszych częściach świata lotnicy zauważają, lecz jedynie podczas nader wysokich lotów prymitywne obrazy, wykonane na ziemi jakby umyślnie przez nieznanych olbrzymów. Pochodzenie tych rysunków po żostaje dotychczas niezbadaną zagadką. Nikt nie wie, kto wykuł w Ameryce, Meksyku, Anglji i t. d., w czasach przedhistorycznych tak olbrzymie obrazy lub sylwetki na płaskowzgórzach, w skałach lub w kredzie. Również niewiadomo, w jakim celu została wykonana tak mozolna praca, której rezultat mógł by być zauważony w najlepszym razie jedynie przez ptaka.

Najbardziej znanym i ciekawym przykładem tych rysunków — olbrzymów jest tak zwany „biały koń" w Berkshire (w Anglji).

Rozporządzenie patrjarchy serbskiego

Patrjarcha serbski wydał rozporządzenie, aby w następną niedzielę we wszystkich prawosławnych kościołach odbyły się modły na intencję rychłego powrotu dobrobytu w Stanach Zjednoczonych. Przy tej okazji bawiący obecnie w Belgradzie biskup prawosławny w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie Mardaria wygłosi kazanie w katedrze belgradzkiej, które będzie transmitowane przez radjo.

W Stanach Zjednoczonych żyje obecnie przeszło miljon emigrantów jugosłowiańskich, którzy na skutek obecnego kryzysu gospodarczego cierpią wielki niedostatek.



Narty powietrzne

Każdy z czytelników, przeczytawszy tytuł napewno zatrzyma się nad artykułem aby zrozumieć, w jaki sposób można na nartach jeździć w powietrzu.

Mianem nart powietrznych ochrzczono szybowiec.

Chciałbym nieco bliżej zapoznać czytelnika z organizacją szybownictwa w Polsce oraz z techniką samego lotu.

Ponieważ spotykać się bedziemy z pojęciami „lot szybowy" i „lot żaglowy", przy sposobności wyjaśnię obydwa znaczenia.

Lotem szybowym, albo ślizgowym nazywamy lot wtedy, gdy płatowiec obniża się dzięki przyciąganiu ziemi, lecz lot podlegając oporowi powietrza i odpowiedniej budowie skrzydeł odbywa sie po linji nachylonej do ziemi skośnie pod tem bardziej ostrym kątem im lepiej jest skonstruowany szybowiec.

Lotem żaglowym nazywamy lot, w którym wykorzystuje się prady powietrzne podobnie jak żaglowiec na wodzie. Żaglami są w tym wypadku powierzchnie skrzydeł.

Szybownictwo rozwija się coraz lepiej i co jest najdziwniejsze, że szybownictwo właśnie, które jest matką lotnictwa rozwija się dopiero w chwili, kiedy dziecko jego, t. j. lotnictwo silnikowe jest w pełni rozkwitu.

Daje się to wytłumaczyć jedynie walorami użytecznemi lotnictwa silnikowego i możnością zastosowania dla celów wojennych pod czas wojny, jak też do celów komunikacyjnych po wojnie.

Pocóż więc ludzie zajmują się szybownictwem i komu to jest potrzebne? Odpowiedzi na to jest kilka: po pierwsze, nie zostało powiedziane ostatnie słowo odnoszące się do lotu bezsilnikowego. Nie wiemy jeszcze jakie możliwości daje lot bez motoru.

Poznając dokładnie zachowanie sie szybowca w powietrzu, odkrywamy coraz to nowe zjawiska, które wyjaśniaia wiele wątpliwości przy budowie samolotów silnikowych, co w konsekwencji pociąga ulepszenie sprzętu lotniczego.

Po drugie szybownictwo daje możność każdemu prawie latać. Latanie na szybowcach jest podobne do jazdy na nartach i stąd nazwa „narty powietrzne". Nikt nie kwestionuje korzyści wyniesionych ze sportu narciarskiego, który wyrabia tężyznę fizyczną jak i duchową.

W większym jeszcze stopniu zalety te posiada szybownictwo.

Nikt nie umiejąc jeździć na nartach nie probuje skoków ani też niebezpiecznych zjazdów z „telemarkami" i „christianiami".

Musi się konsekwentnie zaprawiać, zaczynać od małych zjazdów, od jazdy po równinie.

Tak samo ma się rzecz z szybownictwem.

Rozpoczyna się od „szurania" po lotnisku za samochodem, gdzie uczeń przyswaja sobie kolejno zasady użycia sterów, zachowania kierunku i równowagi. Po pewnej ilości takich szurań rozpoczyna się unoszenie się na wysokość kilku metrów. Dopiero po zupełnem opanowaniu mechanizmu sterowania i przyswojenia sobie automatycznego reagowania na niewłaściwe ruchy szybowca, wypuszcza się ucznia z niedużej górki przy pomocy liny. Odbywa się to w następujący sposób: Linę gumową o długości 100 metrów zaczepia się na środku jej długości o hak, znajdujący się na przodzie kadłuba szybowca. Pilot siedzi na swojem siodełku, przywiązany pasem.

Szybowiec jest za ogon przymocowany do kołka wbitego w ziemię. Za obydwa końce liny chwyta po kilku uczni i równocześnie naciąga ku przodowi tak, że lina tworzy literę „V". Szybowiec jest przymocowany na dolnym wierżchołku litery V, a uczniowie równocześnie starają się obydwa ramiona wydłużyć.

Po naciągnięciu liny puszcza się nagle ogon szybowca, który z początku wolno, później coraz prędzej sunie się po ziemi, wreszcie opierając się skrzydłami o powietrze, unosi się do góry.

Do wykonywania lotów nadaje się teren pagórkowaty w które Wileńszczyzna i Nowogródczyzna obfituje. Mamy zatem zadanie ułatwione i możemy u nas ten piękny sport kultywować.

WSZECHŚWIATOWY KONGRES BUDDYSKI

W grudniu br. Odbędzie się w Sjamie międzynarodowy kongres buddystów, który zgromadzi wyznawców tej religji ze wszystkich części świata. Ponieważ jak dotychczas król Sjamski nie udzielił jeszcze oficjalnego pozwolenia na urządzenie powyższego kongresu na terenie jego państwa, istnieje możliwość, że zjazd odbędzie się nie w Sjamie, lecz w Rangoon. Głównym celem kongresu jest ściślejkze zespolenie się buddystów wszystkich krajow Sprawa ta poruszana swego czasu na konferencji pan-indyjskiej, która odbyła się w roku ubiegłym w klasztorze Ghoon w Indjach Zwrócono wówczas specjalną uwagę na współpracę buddystów w poszczególnych krajach.

48

Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.

— Jak to pięknie powiedziane, jak bardzo romantycznie! — wołała. — Musiał osobiście wrzucić do skrzynki!

Nagle zerwała się z krzesła, wybiegła do przedpokoju i otworzyła drzwi. Na drodze było ciemno. Deszcz ustał. Przez chwilę zasta nawiała się. Czy ma pobiedz za nim? Czy wypada młodej kobiecie robić coś podobnego? Czy nie będzie to dosłownie wyglądało na polowanie na męża? Wytłumaczenie jednak w tej chwili znalazła. Jane zwykle wychodziła o tym czasie, by wrzucić listy do skrzynki znajdującej się opodal. Bez wahania pobiegła możliwie najprędzej przed siebie. Serce jej biło z radości. Gdy doszła do skrętu, przystanęła. Nie widziała nikogo, widocznie pomyliła się.

Niewytłumaczone uczucie strachu ogarnęło ją nagle, tak, że zastygła z przerażenia. Obróciła się i pobiegła z powrotem. Zanim jednak przebiegła kilka kroków, gdy poczuła jak narzucono jej na głowę prześcieradło, wielka silna łapa oparła się ciężko na jej ustach i zagłuszyła krzyk. Zemdlała...

Jane czekała w mieszkaniu Gdy jednak usłyszała zamykanie drzwi, wybiegła do przedpokoju. Wiatr zatrzasnął drzwi. Otworzyła je szeroko i wyjrzała. Dwie bezpośrednio następujące po sobie błyskawice oświetliły drogę i przekonały ją, że tam nikogo nie było.

— Mabel!

Z całych sił zawołała. Odpowiedzi nie było.

Jane przeraziła się.

Wbiegła do mieszkania i zadzwoniła na służącego. Zanim powolny ten człowiek przyszedł, w silnem podnieceniu przypomniała sobie Jane czarną kulę, którą jej dał Clifford. Miała przynajmniej taką broń. Szybko wbiegła na schody i zdążyła już zbiec na dół gdy wszedł służący.

— Miss Mabel wyszła? Z pewnością zaraz powróci!

Zmieszany spojrzał przez otwarte drzwi na drogę. Grzmiało bez przerwy.

— Jestem taki nerwowy, nie znoszę piorunów.

— Chodź ze mną, — rozkazała i wybiegła z domu. Pobiegła jednak sama. Służący zawrócił w drzwiach. Uważał, że wychodzenie na dwór w taką pogodę nie należy do obowiązków służącego.

ROZDZIAŁ XXVI.

Clifford Lynne siedział w korytarzu swego domu z karabinem na kolanach. Zobaczył jak Joe powrócił. Objaśniło go o tem światło lampy, zanim zobaczył jego samego.

— Gdzież u djabła byłeś? — spytał Clifford zdumiony. — Sądziłem, że śpisz.

— Wyszedłem tylko na chwilkę, — rzekł obojętnie Joe. — Wyszedłem przez tylne drzwi... wokół nie widać żywej duszy

— Dobrze, a teraz podejdź do głównych drzwi, — rzekł Clifford ostro. — Przypuszczam, że cały las roi się od tych szaraków, Chińczyków.

— Śmieszne! — mruczał Joe, mijając go.

— Niech będzie śmieszne, — rzekł przez plecy Clifford. — Nie wyobrażam sobie nic śmieszniejszego nad ciebie bez głowy leżącego w lesie!

— Mam dopiero pięćdziesiąt lat! — krzyknął w korytarz Joe. — Każdy wie o tem!

Clifford Lynne wiedział, że szkoda czasu na dyskusję na temat wieku Mr. Bray'a. W ciągu wieczora kilkakrotnie wychodził do lasu i nie zauważył niczego podejrzanego. Do domu można się było dostac od południa przez majątek towarzystwa budowlanego nowo założoną drogą. By z tej strony nie doznał niespodzianki, rozciągnął wzdłuż drogi poczernioną nitkę, na której zawiesił cały szereg maiutkich dzwonków, które popołudniu zakupił w Londynie. Ciągłe grzmoty uniemożliwiły usłyszenie dzwonków. Błyskawice wciąż szalały. W naprężeniu oczekiwania siedział na schodach. Raz zaczął Joe śpiewać, natychmiast jednak nakazał mu milczeć.

Wybiła jedenasta, gdy usłyszał wyraźne kroki na żwirze drogi, biegnącej z gościńca, Powstał. W zbliżeniu się obcego nie dostrzegł nic tajemniczego. Szedł środbiem drogi i Clifford usłyszał uderzenie laski. Ktokolwiek mógł być przybysz, nie świecił światła by mu wskazać drogę. Po chwili spostrzegł wyraźnie postać. Skręcił z ulicy i przyszedł prostą drogą do domu. Teraz zawołał do Lynne.

— Niech pan się nie obawia. Jestem sam.

Był to Fing-Su.

— Niech pan zostanie tam, gdzie pan stoi, — rzekł ostro Clifford — Od kiedyż to obawiam się włóczęgów chińskich?

Przybysz stanął cicho, zaś Clifford usłyszał jego śmiech. Natarczywy, silny, lecz dość przyjemny zapach doleciał go.

— Bardzo pana przepraszam, — rzekł uprzejmie Fing-Su. — Bardzo mi przykro, że wyraziłem się tak niezręcznie. Chciałem tylko przez to powiedzieć, że proszę o pokojową konferencję. Wiem o tem, że jeden z moich ludzi, zupełnie bez mojej wiedzy, zakłócił panu spokój ostatniej nocy. Ukarałem go należycie. Nikt chyba nie wie lepiej od pana, Mr. Lynne, jakie z nich dzieciaki. Pan myślał, że ja zostałem obrażony. — —

— Kto tam? — był to głos Joe, rozlegający się po pokoju.

Clifford wściekły obrucił się i nakazał mu milczenie. Czy Fing Su słyszał go? A jeśli tak, czy poznał jego głos? Prawdopodobnie nie.

— Pan ma przy sobie przyjaciela? To bardzo mądrze, — rzekł tym samym uprzejmym tonem. — Jak mi się zdaje — —

— Słuchaj pan! Nie mam zamiaru tracić czasu na pańskich błazeństwach. Pańska potęgą kończy się, Fing-Su!

c. d. n.

KRONIKA

LISTOPAD
26
Sobota

KALENDARZYK

Konrada b.

Samobójstwo zdradzonego męża

W Cygance, ul. Złotna 39 pod Łodzią od dłuższego czasu zamieszkuje małżeństwo Józefa i Władysław Kaźmierczak wraz z trojgiem dzieci. Małżeństwo to, jak dowodzą, żyło z sobą dość zgodnie. Kaźmierczak pracował w magazynach kolejowych Łódź-Kaliska, jako dozorca, to też co drugą noc miał służbę. Kaźmierczakowa, kobieta dość zalotna, uważała za mało wystarczalność swego męża, to też starała się nieraz przymówić jakiego młodzieńca w okolicy, co jednak to nigdy jej się nie udało, gdyż każdy widział w tem podstęp

W sąsiedztwie, zamieszkuje drugie młode małżeństwo Józefa i Bronisław Nejmoccy. Kaźmierczakowie zgodnie żyli z Nejmockiemi i nieraz zabawiali się hucznie przy wódce. Kaźmierczakowa zwróciła uwagę na Nejmockiego i w porozumieniu z nim, nie bacząc na jego żonę i swego męża, przyjmowała go omal na każdą noc, kiedy mąż jej miał służbę. Kaźmierczak nie podejrzewał tego, iz żonę jego wiążą stosunki miłosne z Nejmockiem.

Kaźmierczak został zredukowany, wtedy, mógł być już każdą noc w domu, z czego żona jego była niezadowolona, niemogąc zaangażować sobie Nejmockiego.

W dniu 24 bm. wieczorem przyszedł Nejmocki do Kaźmierczaków i począł wstawiać. Dobrani goście hucznie się rozpijali, do późnej nocy. Około godziny 3-ej nad ranem mynikła awantura wywołana przez Nejmockiego, który oświadczył Kaźmierczakowi, iż żonę jego uważa za swą kochankę, i że Kaźmierczak musi mu ustąpić.

Nejmocki i Kaźmierczakowa opuścili mieszkanie, pozostawiając poturbowanego Kaźmierczaka.

Rozgoryczony Kaźmierczak postanowił pozbawić się życia, przecinając sobie u ubu rąk żyły.

Widząc to dzieci wszczęły krzyk, na od głos, którego zbudzili się sąsiedzi, przychodząc z pomocą Kaźmierczakowi.

Wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu tymczasowego opatrunku przewiózł go w stanie osłabionym do szpitala, gdzie po gruntownym opatrunku odwieziono go do domu.

Walka z przemytnictwem sacharyny
i tajnym gorzelnictwem

Izba Skarbowa w Łodzi wydała specjalny okólnik i odezwę do społeczeństwo w sprawie walki z przemytnictwem i nielegalnym handlem sacharyną, tudziez z tajnem gorzelnictwem i nielegalną uprawą tytoniu oraz pzzemycaniem i handlem tytoniem zagranicznym.

W pierwszym rzędzie wykazano, iż z uwagi na uszczuplenie dochodów skarbowych walka z szkodnikami winna być uznana za obowiązek wszystkich bez wyjatku obywateli państwa, które zresztą wyznacza pokaźne nagrody, dla osób przyczyniających się do ujawnienia przemytu, gorzelni i tp.

Odnośnie przemytnictwa sacharyny wskazane, że spożywanie grozi zdrowiu ludności, co winno być brane pod uwagę przez społeczeństwo i skłonić je do przeciwstawienia się nielegalnemu handlowi.

Dla osób, które ujawnią przemut sacharyny przewidziane są równocześnie nagrody.

Osoby, które przyczyniają się do ujawnienia tajnych gorzelni i odkażalni, otrzymują poważne nagrody, do sumy 5000 zł. zależnie od jakości urządzenia ujawnionej gorzelni.

Winni tajnej fabrykacji wódek, ponoszą prócz kary aresztu, również karę grzywny w wysokości 20 krotnej uszczuplanych dochodów skarbowych.

Dalej władze skarbowe, wskazują na konieczność poparcia przez społeczeństwa akcji przeciw przemycaniu wyrobów tytoniowych z zagranicy, tudzież tajnej plantacji tytoniu.

Ostatnio rozszerzono znacznie sertyment wyrobów Monopolu Tytoniowego, stwarzając gatunki dostępne dla wszystkich warstw ludności, tak iż używanie zagranicznych przemycanych wyrobów uważane jest za rzecz zbytku.

Niepewna sytuacja sezonowych robotników

(a) Los robotników sezonowych naszego miasta, którzy w pokaźnej liczbie (około 5000) zatrudnieni byli na robotach publicznych, dotychczas nie został ostatecznie przesądzony, jeśli chodzi o zasiłki ustawowe na czas zimy.

Jak to podawaliśmy, kilkakrotnie delegacje związków „Praca", Ch. D. i klasowego interwenjowały u władz municypalnych, wojewódzkich oraz u Ministra Opieki Społecznej przyczem w czasie ostatniej bytności delegacja otrzymała z ust Ministra zapewnienie, że wydane zostanie w dniu 1 grudnia rb. rozporządzenie które przyzna prawo do zasiłków, tym robotnikom którzy przepracowali 26 niepełnych tygodni pracy, lecz dotychczas nic w tym kierunku nie uczyniono,

Natomiast lwia część robotników sezonowych w liczbie około 4500 osób została już zwolniona a zatrudnieni są jedynie ci którzy dotychczas nie osiągnęli potrzebnego okresu 26 tygodni.

Zwolnieni nie są rejestrowani w biurach Funduszu Bezrobocia dla podejmowania zasiłków, albowiem w myśl dotychczas obowiązujących przepisów, dopiero po osiągnięciu pełnych 26 tygodni pracy, uzyskują prawo do zasiłków.

O ile rozporządzenie ukaże się, robotnicy ci rejestrowani będą z pewnem opóźnieniem i otrzymają zasiłki ustawowe na zimę.

Kiedy opłaca się koszty egzekucyjne?

(a) W związku z wprowadzeniem nowego systemu egzekucyjnego i przekazaniu czynności egzekucyjnych urzędom skarbowym wynikają niejednokrotnie kwestje sporne co do pobierania kosztów egzekucyjnych, terminów egzekucyjnych itp.

Izba Skarbowa ostatnio wyjaśniła w okólniku, przesłanym do urzędów skarbowych, sprawę pobierania kosztów egzekucyjnych.

Zgodnie z nowemi przepisami Urząd Skarbowy musi przedtem wysłać płatnikowi upomnienie, za które policza 1 zł 50 gr (do sumy 600 zł podatku) i dopiero po upływie 14 dni od daty doręczenia upomnienia może być przeprowadzona egzekucja podatkowa, o ile uprzednio płatnik nie ureguluje należności.

Jak wynika z powyższego, obciąża się płatnika kosztami upomnienia w sumie 1 zł 50 gr. lecz z drugiej strony zaoszczędza się mu płacenia kosztów egzekucyjnych, których unika w wypadku wpłacenia zaległości w oznaczonych 14 dniach od chwili wręczenia upomnienia.

W przededniu obniżki komornego

(a) Jak to podawaliśmy związek lokatorów naszego miasta, łącznie z pokrewnemi organizacjami wszczął akcję w kierunku obniżki komornego, przyczem wysłano specjalną delegację do Warszawy, by sprawę przedstawić czynnikom rządowym oraz posłom sejmowym.

Obecnie dowiadujemy się, że delegacja otrzymała przyrzeczenie, iż kluby poselskie wniosą na najbliższej sesji sejmowej projekt rozporządzenia w kwestji zniżki komornego w drodze ustawowej.

Związek lokatorów, jak to podawaliśmy uzasadniał swe stanowisko tem, iż wszystkie niemal artykuły nie wyłączając monopolowych spadły w cenie, zarobki pracowników, robotników, rzemieślników itd. zmniejszyły się również o 20—40 proc. gdy natomiast komorne utrzymane zostało na wysokości z przed okresu kryzysowego, co stanowi specjalne uprzywilejowanie klasy posiadającej, właścicieli nieruchomości.

W RESTAURACJI.

Anglik: — Kelner, ja tej zupy jeść nie mogę!

Kelner: — Dobrze proszę pana zaraz odmienię (zabiera zupę i przynosi inną). Po chwili:

Anglik: — Kelner! ja tej zupy jeść nie mogę!

Niebawem zjawia się gospodarz zirytowany: — Co pan upatrzyłeś sobie do tej zupy? Dlaczego jej jeść nie możesz?

— Anglik: — Nie mogę, bo nie mam łyżki...

Przedstawienie kinowe,
przy udziale... komornika

Onegdaj w kinoteatrze Przedwiośnie, przy ulicy Żeromskiego 74, należącym do Związku Majstrów Fabrycznych nastąpiło przerwanie przedstawienia, z racji wkroczenia komornika sądowego.

Związek Majstrów Fabrycznych, jak to podawaliśmy ma ogłoszoną udadłość, którą obejmuje również kinoteatr wspomniany jako przedsiębiorstwo organizacji majstrów.

Na skutek tego onegdaj wkroczył komornik sądowy, który wypełniając swe czynności przerwał przedstawienie kinowe i dokonał zajęcia nieruchomości i ruchomości na rzecz wierzycieli Związku.

Pożary gazów ziemnych

Niedaleko Bukaresztu na terenie naftowym pod Moreni, zapaliły się w roku 1929 gazy ziemne. Pożar trwał od tej pory, buchając płomieniem nieraz na wysokość 80 mtr, i urągając wszelkim próbom gaszenia. Codziennie marnowało się w ten sposób przeszło 4 milj. metrów sześciennych cennego gazu ze stratą dla przemysłu. Szkody były olbrzymie. Źródłem gazów były nagromadzone w tej okolicy pod ziemią od setek tysięcy lat masy olei ziemnych. Po długich bezowocnych próbach ugaszenia pożaru udało się nareszcie opanować złowrogi żywioł trzem rumuńskim oficerom-pirotechnikom, którzy zdobyli w ten sposób wyznaczoną przez rząd premję w wysokości przeszło 2 miljonów zł.

W starożytności znane były liczne „pożary ziemne", powstałe z niewiadomych przyczyn (prawdopodobnie przez uderzenie piorunu), które wywarły potężny wpływ na wyobrażenia religijne Greków i oczywiście także innych narodów. Ponieważ ognie ziemne są niegroźne i nieszkodliwe i nie mają nic wspólnego z siejącemi spustoszenie wulkanami były one wysoce pożądanem zjawiskiem dla ludzkości, dla której wzniecanie ognia było jeszcze sztuką niepospolitą i dość mozolną. Przypisywano je dobremu bóstwu, które ludzkości zsyłało ogień na ziemię. Miejsca ognia ziemnego stały się z biegiem czasu miejscami kultu dobrego bóstwa. Wznoszono tam także świątynię Hefesta (grecki bożek ognia i kunsztu kowalskiego, syn Zeusza i Hery, małżonek Afrodyty, kulejący i brzydki i dlatego oszukiwany przez małżonkę) i Prometeusza, który wydarł Zeuszowi błyskawice, by ją oddać ludziom na usługi. Jezeli później wyobrażano sobie Prometeusza, przykutego do skały w Kaukazie, działo się to dlatego, że właśnie tam od najdawniejszych czasów wybuchały pożary gazów ziemnych, które jeszcze w czasach dzisiejszych często się pojawiają. Szczególnie silny pożar gazów nastąpił 27 listopada 1827 r. na półwyspie w pobliżu Baku. Najsilniejszy pożar zanotowano na górzę Lok Botan w pobliżu Baku, gdzie płomień buchał na wysokość 600 m.

W starożytności sławne były szczególnie dwa ognie ziemne: jeden na wyspie Lemnos na Morzu Egejskiem, zwany „Mosycglos". O ogniu tym są już wzmianki u Homera. Potężny ten pożar wygasł prawdopodobnie z powodu wyczerpania się gazów w czwartem stuleciu przed nar. Chr. Podobnie zgasł sam z siebie potężny ogień ziemny pod miastem chińskiem Kjungtszen, który gorzał przez 1100 lat. Inny, także już Homerowi znany, ogień ziemny w Azji Mniejszej w pobliżu zatoki Adalia, zwany przez Turków „Yanartasz", pali się juz od trzech tysięcy przeszło lat z niezmienioną siłą.

W Ameryce palą się dwa ognie ziemne jeden w Pensylwanji od roku 1884, drugi w Kentucky od 1873.

Sztuczne serce

Londyńskie „News Chronicle" donosi z Moskwy, że „sztuczne serce" d-ra Bruczynenko robi ciągle postępy i istnieje nadzieja, że w prędkim już czasie można będzie dokonywać wszelkich operacyj sercowych na ludziach. Już dokonano w ciągu ostatnich 2 lat sekcji serca około 12-tu psom i wszystkie zwierzęta przeżyły operację i korzystają z normalnego zdrowia.

Jednego z psów operowano w ciągu 4,5 minuty, przyczem serce jego zostało całkowicie wyjęte, a następnie włożone z powrotem zapomocą 17-tu różnych szwów. Operacji dokonał prof. Perebiński, posługując się „sztucznem sercem" d-ra Bruczynenko, które przedstawia rodzaj doskonale zregulowanej pompy łączonej z systemem naczyń krwionośnych.

Przed operacją zastrzykuje się specjalną substancję chemiczną, która przeszkadza krzepnięciu krwi, mogącemu zajść podczas operacji, albo po włożeniu z powrotem naturalnego serca. Substancja ta utrzymuje krew w naturalnym stanie w ciągu kilku godzin.

—o0o—

16-ty dzień procesu P.P.S. lewicy

Ostatnie słowo oskarżonych, wygłoszone zostało w formie przemówienia.

(s) Wczoraj Sąd po otwarciu posiedzenia udzielił głosu oskarżonym w procesie PPS lewicy, którzy w ostatniem swem słowie mieli wyjaśnić niektóre szczegóły i wyjawić swe życzenia.

Wnioskując z ich przemówień, oskarżeni podzielili między siebie role w ostatnim słowie i każdy z nich z innej dziedziny i na innej płaszczyźnie analizował akt oskarżenia.

Pierwszy zabiera głos Ludwik Gotkowski, oświadcza on, że w akcie oskarżenia zajmuje pierwsze miejsce, wtedy kiedy miejsce to winno należeć trzeciemu z kolei oskarżonemu, a mianowicie Piotrowi Spałkowi, ślusarzowi z Krakowa, który od pierwszej chwili był założycielem PPS. lew. wtedy gdy oskarżony ważniejszą czynność spełniał w partji w charakterze członka komit. okr. od roku 1929.

Następnie oskarżony Gotkowski analizuje szczegółowo PPS. lew. w stosunku do narodów i zaznacza że tylko socjalizm staje się czynnikiem do wyzwolenia narodów, co zresztą miało miejsce o Niepodległość Polski, gdzie organizacje socjalistyczne które wówczas miały charakter prawdziwie bojowy i rewolucyjny stały się czynnikiem dla stworzenia Państwa Polskiego.

Klasa posiadająca ciągnie dalej oskarżony, uważa siebie za naród, gdy natomiast trzecia narodu jest klasa pracująca. Hasło socjalistyczne nie zostało rozwiązane przez kapitalizm i nie zostanie rozwiązane na dzisiejszym procesie, ale hasło to rozwiąże przyszły ustrój socjalistyczny.

Każdy naród dąży do zdobycia niepodległości, a zdobywa ją przez cały szereg doświadczeń, przez błędy które dokonywuje w swej historji i spostrzeżenia na tych podstawach oparte.

Jestem polakiem oświadcza oskarżony i staję w obronie każdego narodu, a zatem miałem prawo mówić o ucisku innych narodów.

Na tem Gotkowski kończy swe ostatnie słowo.

Następnie zabiera głos osk. Sokorski

Byłem kierownikiem sekretarjatu PPS. lew. wyjaśnia i jako taki stykałem się ze stroną finansową organizacji. Zgadzam się z p. Prokuratorem, że Czuma brał pieniądze od KPP. ale stwierdzam, że Czuma to nie partja. PPS. lew. ciągnie dalej, nie korzystała z żadnej pomocy ze strony innych organizacyj, czego dowodem jest fakt, iż w czasie akcji strajkowej pieniądze strajkującym włókniarzom w Łodzi, wypłacane były nie w lokalu PPS lewa w lokalu kartelu ZZP, przy ulicy Gdańskiej 40 co zresztą stwierdzili świadkowie oskarżenia

Komitet strajkowy, który zajmował się wypłacaniem sum mimo, że znane było pochodzenie pieniędzy nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Osk. Sokorski zaznacza, że 4000 dolarów o których wspomina Nowaczyk, a które miały być wymienione w Kasie Chorych m. Łodzi u Kiryluka, są wyimaginowane, albowiem techniczną niemożliwością jest aby tak wielką sumę wymieniano w kasie chorych

PPS lew. zbiera fundusze ze składek, jakie wpłacali członkowie, a dowodem tego w jakich warunkach prowadziła swój budżet, świadczy fakt, iż pismo Robociarz przestało wychodzić z braku funduszów, a przewód sądowy wykazał, iż PPS lew przeżywała ciężki stan finansowy.

Następnie oskarżony Sokorski przechodzi do tak zw. zebrań konspiracyjnych, o których jest mowa w akcie oskarżenia i stwierdza, że o wszystkich poczynaniach, czy to poszczególnych kół komitetów, czy nawet zjazdów i kongresów władz centralnych powiadomiono odnośne organa władz administracyjnych które miały prawo wysyłania swych przedstawicieli na odnośne zebrania.

PPS lew. nigdy w swojej taktyce, względnie programach nie miała ustalonego punktu, aby dążyła do zdobycia władzy drogą powstania zbrojnego, a twierdzenie to jest niesłuszne albowiem do zdobycia władzy PPS lew. zakreśliła sobie inną drogę.

Sokorski w końcu oświadcza, że był, jest i będzie socjalistą, a więzienie go nie minie.

Następnie zabiera głos osk. Piotr Spałek, który zaznacza, iż należy do tych, którzy byli czynnikiem stworzenia PPS lew. i stwierdza że PPS lew. pomagała przy przewrocie majowym, albowiem uważała, że w ten sposób stanie się czynnikiem tego, który przewodzi narodowi.

Następnie osk Spałek opisuje dokładnie historię PPS lew. taktykę jej stosunek PPS lew. do tak zwanego systemu faszystowskiego a zwracając się do Prokuratorów zapytuje, czy urzędowi Prokuratorskiemu wiadomo, że istnieją inne trójki antyfaszystowskie?

Dalej Spałek stwierdza iż Czuma i Nowaczyk są prowokatorami, tylko z tą różnicą że Czuma organizawał partję i sprzedał ją, a Nowaczyk dążył do otrzymania pewnego wynagrodzenia za zdradzenie legalnie działających tzwarzyszy.

Oskarżony Janiszewski, omawia sprawę opracowanego aktu oskarżenia przez Urząd Prokuratorski że głównym świadkiem oskarżenia miał być Nowaczyk, który przed Sądem cofnął swe zeznanie.

Oskarżony omawia swą działalność na terenie PPS lew. i stwierdza, że działalność tą prowadził w ramach legalnych.

Oskarżony Olingier na wstępie oświadcza, że nie chce odgrywać roli męczennika, jak to mu zarzucono, a fakty bicia ujawniał, by je napiętnować, nie zaś, by wzbudzić litość dla siebie.

Osk Olingier poruszył dalej sprawę, iż PPS. lew. działała w ramach legalności i nie była przybudówka KPP., a dowód osobisty na obce nazwisko miał, by postarać się o pracę.

Dalej przemawiał osk. Głowacki. Następnie oskarżona Pacanowska, która wskazała, że na 36 oskarżonych znajdują się zaledwie 2 kobiety, co wskazuje na nieproporcjonalny udział kobiet w walce o swe prawa i lepsze jutro.

Następnie oskarżeni Rybarczyk, Litwini Russak, Szymczyk, Witman, Kossowski, Włodarski, Czerwiński, Cybulski, Cyrus, Sliwarski, Hempiński, Pastwiński, Nowak, Durski, Gubka, Barjaszowa, Grudziński, Brzeziński, Nawrocki, Konarski, Zonabend, Kopka, Garlick, i Warda w krótkich słowach odpierają zarzuty aktu oskarżenia i zgadzają się z wywodami swych obrońców i czołowych oskarżonych.

Charakterystyczną jest rzeczą, że żaden z oskarżonych nie prosi Sąd ani o złagodzenie kary ani też o uniewinnienie.

W dniu dzisiejszym w ostatniem słowie przemawiać będą oskarżeni Lisiecki, Przybyszewski, Miller i Bala. Po ich przemówieniach ustalony zostanie termin ogłoszenia wyroku.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Jim i Jill
TEATR KAMERALNY — Rembrandt na sprzedaż
TEATR POPULARNY— Czar walca
JAR — Wyścig gwiazd
MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Blond Venus
CAPITOL: -- Kinomanjak
PAN —Pogromcy przestworzy
CORSO: Miłość bandyty
CZARY — Zdradzieckie światła
GRAND-KINO — Komenda serc
LUNA — Góry w płomieinach
LUDOWY — Pieśniarz Paryża
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: —Skąd nie ma powrotu— dla młodzieży: Żywy pocisk
PALACE — Dobranoc Wiedniu
MIMOZA — Swiatła i cienie macierzyństwa
RAKIETA: — Odrodzenie
PRZEDWIOSNIE— Legjon ulicy
STYLOWY — Kaprys Madame Pompadour
SPLENDID:— Pieśń nocy
ADRIA — Slim i Grim
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

—o-o—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 25 listopada 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	
Gdańsk	173.45
Belgja	123,65
Holandja	358.42
Londyn	28,78
Nowy Jork	8,921
Paryż	34,93
Praga	26.41
Szwajcarja	,17¹,55
Włochy	45, 65
Czerwoniec	4.40

Obroty dewizami małe — tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,906, — — Rubel złoty 4.60, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,60 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych Z11.95 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 54,63
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103,80
4 proc. poż. inwestacyjną 98 25
5 proc. poż. konwersyjna 41 75
6 proc. poż. dolarowa 5 6 75
8 proc. L,Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 103.00 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 56,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi 53,75
10 proc. m Radomia 55,50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 51,13
41/2 proc. L.Z. ziemskie 37,50

Akcje:	
Bank Polski	88,00
Lilipop	12,75
Starachowice	8,00

Dla pożyczek pastwowych tendencja niejednolita — dla listów zastawnych słabsza Obroty akcjami b. małe

Przez radjo

Łódź 26 listopada 1932 r.

11,40 Przegląd prasy polskiej
11.58 Sygnał czasu
12.05 Program na dzień nast
12,10 Utwory charakterystyczne
13,20 Muzyka gramofonowa
14,00 Przerwą
15.40 Komunikat gospodarczy
15,50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa
16.00 Przegląd wydawnictw
16.15 Angielski (Linguaphone)
16.40 „Stanisław Wyspiański"
16,45 Kącik językowy
17,00 Koncert kameralny
18.00 Muzyką taneczna
19,00 Rozmaitości
19,30 Feljaton p. t. „Młode Chiny"
19,45 Pras. Dz. Radjowy
19,55 Program na dz. nast
20,00 Pogadanka muzyczna
22,40 Wiadomości sportowe
20,15 Koncert 4 uczniów Paderewskiego
22,55 Dodatek do Prasowego Dz. R.
23,00 Muzyka taneczna z Warszawy

Dyrekcja

Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

na zasadzie § 96 Ustawy T-wa i §§ 6 11 przepisów do datkowych z 1905 r, podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu spełzłych pierwszych licytacji niżej wymienionych nieruchomości licytacje powtórne, czyli ostateczne takowych, odbędą się od sum nieumorzonych pożyczek T-wa, z doliczeniem narosłych zaległości, kosztów egzekucyjnych i kar za zwłokę, mianowicie:

a) w Pabjanicach przy ul. Św. Jana hipot. Nr. 281, rep. hip. Nr. 506, spełzłej w dniu 17 listopada 1932 r., powtórna licytacja odbędzie się w dniu 31 stycznia 1933 r. o godz. 11 zrana w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Łasku przed Notarjuszem Bronisławem Rakowieckim, lub jego zastępcą, w obecności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 26868 zł. 08 gr. Wadjum do licytacji określone zostało 2687 zł.,

b) w Łasku przy ul. Narutowicza, hipot Nr. 168, rep. hip. N. 168, spełzłej w dniu 18 listopada 1932 r., powtórna licytacja odbędzie się w dniu 31 stycznia 1933 r o godz. 11 zrana w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Łasku, przed Notarjuszem Bronisławem Rakowieckim, lub jego zastępcą, w obecności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 22249 zł. Wadjum do licytacji określone zostało na 2229 zł.,

c) w dobrach Bałuty-Nowe przy ul. Sierakowskiego N 726, rep. hip. 16889, spełzłej w dniu 23 listopada 1932 r, powtórna licytacja odbędzie się w dniu 26 stycznia 1933 r. o godz 11 zrana w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie przed Notarjuszem Sewerynem Żarskim, lub jego zastępcą, w obecności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 2328 zł. Wadjum do licytacji określone zostało na 233 zł.

Nowonabywcy obowiązani będą spełnić warunki licytacyjne, które łącznie ze zbiorem objaśnień złożone zostały do ksiąg hipotecznych wyżej wymienionych nieruchomości i mogą być przeglądane tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa, niemniej obowiązani będą, o ile sumy sprzedażne nie będą na to wystarczające, zaspokoić uprzywilejowane należności, w myśl art. 41 Ustawy Hipotecznej z 1818 r. i art. 5 prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 roku.



Redaktor odp. Jan Adamowicz. Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi, Al. Kościuszki 41